

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za uszytkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

NOWY ROK.

Z przyszłości fal się wylania błogich nadziei król
Niosąc nad ziemi cmentarze porannej zorzy świt,
W sercu człowieka na chwilę przycicha żal i pól,
A w gruncie dążeń ludzkości społecznej nędzy zgrzyt.
I w niemem oczekiwaniu tęskny podnosi wzrok
Śmiertelnych pragnąca rzesza, do zimnych noey gwiazd,
Czy ukojenie przyniesie w smutku ten Nowy Rok,
I moc wytrwania roznieci wśród serc: zwątpienia gniazd?...
I my w tę noc przełomową przychodzimy oto znów,
Hardo prostując ugięty niewoli jarzmem kark,
I stajemy mileząc, i życzeń nie przynosimy słów —
Niech mówi groza lic zwiędłych i pochylonych bark!
Stańmy tak długim szeregiem, strojni w łachmany burz,
Przed przyjściem Roku Nowego przednią trzymając straż,
A gdy się zjawi świt ranny w blasku czerwonych zórz,
To będzie wstydu rumieniec, że spojrzął w naszą twarz...
I dzierżąc nowe królestwo, przeklnie wczorajszy dzień,
Co potu krwawego krople i łzy nam kazał pić,
I na tę hańbiącą przeszłość rzuci zagłady cień,
I pracującym da możliwość żyć, żyć... ach, tylko żyć!...

ZENON MŁOT.



Nie pomoże murzynowi mydło!

Tak powiada stare nasze przysłowie, toć też nie dziw, że Zarząd Główny T. P. widząc, że Towarzystwo pedagog. na wszystkich punktach traci grunt pod nogami, chwycił się §. 19. ust. pras. niby deski ratunkowej. Gdy zaś to, co pisaliśmy było szczerą prawdą, opartą na drukowanym sprawozdaniu, przeto prosimy naszych Czytelników, by wszędzie tam, gdzie Zarząd Główny mówi „nie prawdą jest“ — oni umieścili: „Jest prawdą“, a wtedy wyjaśnienie owych panów ukaże się we właściwym świetle.

Czyniąc zadość prośbie Zarządu Głównego Tow. Ped. umieszczamy nadesłane nam

SPROSTOWANIE.

Szkolnictwo w Nr. 34. z b. r. przedstawia swym czytelnikom w artykule zatytułowanym: „Kornelowi Jaworskiemu w upominku“ budżet Towarzystwa Pedagogicznego z r. 1898. i konstatuje, że pozostałość kasowa skutkiem „rzetelnej gospodarki stopniała o przeszło 300 zlr.“

Twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy, gdyż dopiero zamknięcie rachunków za rok 1898 okaże, czy przewidziana przez budżet pozostałość z końcem 1898 r. będzie większa lub mniejsza od pozostałości kasowej z roku 1897.

W dalszym toku swych wywodów zwraca się autor artykułu do rachunków z r. 1897. a pomawiając Zarząd Główny Towarzystwa Pedagogicznego o „zachłanność“, na poparcie swego twierdzenia przytacza: „Wydatek za karty uczestnictwa na Walny Zjazd w Stanisławowie w r. 1897. za które to karty dla niepełna 200 (dwustu) uczestników wyplacono 117 (sto siedemnaście) zlr.!!!

Fakt ten jest wręcz przeciwny prawdzie, albowiem w Sprawozdaniu z czynności Towarzystwa Pedagogicznego za rok 1897. na str. 35. w sprawozdaniu kasowym pod tytułem: A. Przychód. **Depozyta** a) znajdujemy pozycję: Za karty uczestnictwa na Walny Zjazd w Stanisławowie 117 zlr. To znaczy, że Zarząd kwotę tę od uczestników pobrał za uczestnictwo, ale nie wydał na drukowanie kart samych, jak to przedstawia Szkolnictwo. Jestto kwota zebrana od zgłaszających się uczestników Zjazdu na opędzenie kosztów, połączonych z urządzeniem Zjazdu. Sumę tę oddano za kwitem podpisanym przez prezesa i sekretarza Oddziału Stanisławowskiego Komitetowi tamtejszemu. Kwit miała w rękach komisya kontrolująca, wychodząca z wyboru Walnego Zjazdu.

Koszt druku tych kart wynosił 3 zlr. 50 cnt.

Szkolnictwo przytacza trzy ustępy ze sprawozdania, w których Zarząd Tow. Pedag. objaśnia swych członków, że głównym dochodem Towarzystwa jest dochód, jaki dają wydawnictwa; że starać się będzie ten dochód

zwiększyć a wydawnictwa rozszerzyć i dochodzi do wniosku, że „aranżerom Zarządu Głównego rozchodzi się głównie i jedynie o dojną krowę tj. o największe zyski z wydawnictw, nigdy zaś o oświatę ludową lub wywalczenie lepszej doli nauczycielstwa.

Twierdzenie to nie odpowiada również rzeczywistości stanowi rzeczy, czego dowodem jest ta okoliczność, że Zarząd Główny w r. 1897. rozdał tytułem zapomóg koleżeńskich i stypendyów 1.225 zlr. podczas gdy wkładki członków w tymże roku tylko 283 zlr. 99 1/2 cnt. przyniosły.

Co się tyczy wygórowanych honoraryów autorских to nieprawdziwą podaje wiadomość Szkolnictwo że autorowie, pp. Baranowski i Próchnicki „za pozwolenie przedrukowania Wypisów polskich“ otrzymali po 1000 zlr.

Otrzymali oni za Wypisy, drukowane w 13.200 egzemplarzach, 1108 zlr. Falszywą jest także wiadomość, że „wyrzucił Zarząd Główny na wydawnictwo „Obrazów do nauki poglądu“ 10.000 zlr. Zarząd Główny chcąc wyrugować z izby szkolnej obrazy obce, a zastąpić je motywami ojczyznymi, zapłacił za Obrazy wydane w trzech seryach 19.627 zlr. 14 ct. Każda serya drukowaną była w 3.000 egzemplarzy. Seryę I. rozprzedano w zupełności. Ze Seryi II. pozostało z końcem roku 1897. 2.293 egzemplarzy po 4 zlr. 8 ct., z III. seryi, wydanej w ubiegłym roku, 2.900 egzemplarzy po 3 zlr. 40 ct.

Sprzedane egzemplarze przyniosły przeszło 15.000 zlr., pozostałe na składzie reprezentują wartość około 19.000 zlr. Ceny podano po strąceniu rabatu księgarskiego.

Nieprawdziwe są także daty, podane przez Szkolnictwo, a dotyczące kolonii wakacyjnej; utrzymywano bowiem nie 20, ale 47 chłopców przez przeciąg całych wakacji; zajętych było dozorem nie „czterech“ ale „trzech“ dozorców; pobrali oni zatem 120 zlr. a nie po 100 zlr. każdy.

P. Piórkiewicz, jako członek Zarządu nie pobierał żadnej remuneracji.

W końcu nie mogliśmy skonstatować, kiedy to na książki kasowe wydał Zarząd 700 zlr.

Szkolnictwo określa czas bardzo swobodnie, miało się to stać w początkach istnienia Towarzystwa Pedagogicznego.

Wpływ szkoły na wykształcenie charakteru uczniów.

(Dokończenie).

Tylko w ten sposób stanie się nauka wychowująca; a gdzie nauczyciel umiał w nauce tak zniżyć się do pojęcia dzieci, aby ją dokładnie zrozumiały, tam one sumienną i wytrwałą pracą będą się pięły do góry; tam wykonują wszystko, czego tylko nauczy-

ciel rozważny i konsekwentny od nich wymagać będzie; takie wreszcie prowadzenie wyrobi w nich samodzielność, która jest ostatecznym celem wychowania i nauki. Nauka więc ma ten cel osiągnąć, ażeby uczeń poznał wszystkie strony życia, aby od poznania prawdy umiał ją w potrzebie odtworzyć i w praktyce ją zastosować, t. j. ażeby myślenie stało się chceniem, a w ten sposób, aby poznanie przy silnej woli stało się „czynem“. Nauka rozumna wywiera potężny wpływ na wychowanie młodzieńca, bo rozprze-strzenia zakres wiadomości, podaje myśleniu obfity materiał, potęguje władzę poznania i ułatwia w ten sposób tworzenie zasad, które bez myślenia pozostać nie mogą; kształci więc cały organizm duchowy i dopomaga duchowi do wolności i panowania we wszelkim kierunku.

Gdzie nauka jest tylko czysto pamięciową, mechaniczną, gdzie chodzi tylko o przyswajanie pewnych wiadomości luźnych, bez wszelkiej duchowej łączności, tam nie ma ona żadnego wpływu na wolę, tam nie jest czynnikiem wychowawczym. Zapuszczać się we wykonanie wychowawczego wpływu pojedynczych przedmiotów nie będą, to by przekroczyło zakres mojej rozprawy, zakończę raczej swą rozprawę zebraniem wszystkiego w krótką treść.

Do wykształcenia charakteru jest pierwszą potrzebą wczesne wychowanie, prowadzone ciągle według zasad rozumnych. Wpływa ono zarówno tak na usposobienie spokojne jak i na duchy ekscentryczne, tamtych wstrzymuje od zboczenia z drogi prawej, tych zwraca na dobrą drogę różnemi środkami, a wezwyczajaniem stara się dopomóc im do wytrwałości. Wychowanie takie prowadzi wychowanka tak, ażeby wszedłszy w świat, nie potrzebował zaczynać wychowania na nowo, ażeby z godnością i prawością niczem nie zachwiana, stanął do walki z przeciwnościami i potrafił ze spokojnością umysłu wychylić kielich goryczy życia, jeżeli los go zmusi do tego. Dobre otoczenie domowe a później dobra szkoła w której panuje wzorowa harmonia między nauczycielami, wspólne dążenia do osiągnięcia wielkiego celu, jakim jest wychowanie przyszłych a zacnych i pożytecznych obywateli, są dalszym środkiem wychowawczym; należyce utrzymana karność która ułatwia nabycie i wyrobienie silnej woli; wreszcie nauka wychowawcza, wspierająca karność i od niej wspierana, której nie tylko chodzi o nadanie tej wiedzy pewnej łączności z życiem i o ułatwienie dojścia do samodzielności; oto środki, jakimi kształci się charakter, a którymi w znacznej części rozporządza szkoła.

W. S.

Wesoła zabawa

czyli

XXXII. Walny Zjazd Towarzystwa pedagog. we Lwowie.

(Ciąg dalszy)

Po sprawozdaniu komisji lustracyjnej, nastąpił z porządku dziennego referat p. Sz. Parasiewicza o „utworzeniu funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych“.

W szczegółowym omówieniu sposobów zebrania funduszków na ten cel, wywiązała się ożywiona dyskusja, wielu bowiem członków proponowało aby zaniechać niekorzystnego zamiaru budowy domu własnego Tow. pedagog. i rezerwowany na ten cel fundusz użyć właśnie na projektowaną fundację zapomogową — ale ponieważ na ten temat będzie obszerniejsza wzmianka przy wnioskach Oddziałowych — szczegółowego przebiegu dyskusji nie przytaczamy. Uwzględniono jednak wiele życzeń mowców i w rezultacie przyjęto następujące wnioski referenta:

- 1) Walne Zgromadzenie uchwała w zasadzie utworzyć fundusz zapomogowy im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych;
- 2) Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu ułożenie statutu dla tegoż funduszu z uwzględnieniem życzeń, przez członków Zgromadzenia objawionych.

Następnym punktem porządku dziennego był referat „o nauce dopełniającej“ w szkołach typu niższego w ogólności, Dr. Karola Falkiewicza, a w szkołach żeńskich w szczególności, p. Józefy Kulińskiej.

Pierszeństwo odstąpiono płci pięknej i p. Kulińska zabrała głos. Referat jej był opracowany z znajomością rzeczy, nie chwalił zbytnio dotychczasowego planu dla nauki dopełniającej, co dziś jest z góry poleconem, owszem wykazywał jej braki, streszczał powody niekorzystnego jej rozwoju i dość wyraźnie zdradzał nieufność dla obecnych podręczników naukowych. Można było wprawdzie to samo powiedzieć wyraźniej, że dzisiejsza nauka dopełniająca, wobec nieprzygotowanego umysłu ucznia, lichych podręczników i braku niezbędnych środków naukowych zdała się psu na budę — ale na p. Kulińską i to co powiedziała, to już zanadto.

Nad referatem wywiązała się dość długa i ożywiona dyskusja i gdyby nie spóźniona pora, pewnie ciągnęła by się jeszcze dłużej, bo nauka dopełniająca w naszych szkołach, to temat, o którym można mówić rok cały i jeszcze do stanowczego nie dojść rezultatu... W końcu uchwalono sześć wniosków referentki i jeden dodatkowy p. Longchampsowej, odesłać Zarządowi Głównemu dla lepszego sformułowania i przedłożenia Radzie szk. kraj. Wnioski te brzmią:

- 1) Plany szkół wydziałowych żeńskich 5- i 6-klasowych, które nie mogą mieć kursów dopełniających,

zmienić o tyle, aby w miejsce literatury powszechnej zaprowadzić dokładniejszą znajomość języka ojczystego podnosząc liczbę godzin z 3 na 4, a w miejsce literatury powszechnej i historii sztuki, którą przy nauce historii traktować należy, wprowadzić naukę matematyki, nauki przyrodnicze, naukę pedagogiki i prawa obowiązującego każdego obywatela kraju.

2) Podnieść liczbę godzin nauki dopełniającej z 10 na 18 lub 24.

3) Naukę tę odbywać codziennie w godzinach rannych. (Gdzie umieścić te godziny? P. R.)

4) Postarać się o stosowne podręczniki tak dla szkół wydziałowych, jak i dla kursów dopełniających.

5) Do komisji, układającej plany dla kursów dopełniających przy szkołach żeńskich (i męskich) i do komisji dla nowych podręczników, powołać nauczycielki, znające dobrze młodzież żeńską, jej potrzeby i stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

6) Urządzić przy każdej szkole, w której mają istnieć kursa dopełniające, biblioteczkę, zaopatrzoną w doborowe dzieła poetyczne i prozaiczne, przeznaczone do lektury domowej.

7) Wniosek dodatkowy p. Longchamps: Zmusić ustawowo pracodawczyń, aby swe pracownice w określonym wieku szkolnym będące, posyłały na naukę dopełniającą.

Nie tyle z powodu spóźnionej pory, ile z nader ważnej przyczyny a mianowicie uczty w kasynie, mającej stanowić *grand attraction* Zjazdu, odroczył przewodniczący drugą część referatu o nauce dopełniającej do następnego posiedzenia — poczem uczestnicy udali się bezpośrednio z sali obrad na „wesołą zabawę“.

Jeżeli sprawozdawca Towarz. pedagog. pisząc w „Szkoła“ o „Walnym Zjeździe“ poświęcił z górną cztery szpalty na sprawozdanie z uczty, jako ingrediálnego punktu Zjazdu, to niech będzie wolno i nam kilka słów temu opisowi poświęcić tem więcej, że w gruntownym zrozumieniu motywów Zjazdu pedagogicznego, na czele niniejszego artykułu położyliśmy napis: „Wesoła zabawa“.

Istotnie przyznać musimy, wieczorem w salach kasyna miejskiego było wesoło i tu Towarzystwo pedagogiczne właściwego swego rozwoju święciło tryumfy. Jeśli mówi, że ruch w niem jest, to był istotnie — jeśli mówi o ożywieniu, to i to widzieliśmy, — jeśli się chełpi łącznością i zgodą swych członków, to takowa błyszczała tu w całej pełni. Przy obficie nakrytym stole i przy pełnym kieliszku wyrównują się wszelkie społeczne waśnie, objawia się serdeczność i życzliwość a kosztuje to wszystko niewiele. Tylko 1000 reńskich ze skarby miasta Lwowa, kilkaset reńskich ze Sejmu jako „pokrycie kosztów Zjazdu“ i wreszcie składki po

1 zł. od uczestników. Cel jest piękny, więc i grosza żałować nie można!

Płonęły więc rześiste światła, na galerii przygrywała muzyka, a na sali panował „familijsny i uroczysty nastrój“, przeplatany brzękiem kieliszków, no i nieodłącznych od chwil takich toastów.

Mamy je wymieniać? Niech i tak będzie. Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził... pardon! Abraham chwalił Izaaka, Izaak chwalił... Eh, jeszcze nie tak! Baranowski chwalił Małachowskiego, Dziwiński Baranowskiego, Pająk Kosteckiego itd. naprzemian. Nie brakło nawet toastu na pomyślność Rady szk. kraj. a wniósł go Filip, raczej Placyd Dziwiński, którego czynowi wszyscy okropnie się dziwowali — zaś dyr. Soleski pił na pomyślność „pokrewnego“ Towarzystwa nauczycieli szkół... wyższych!

Pierwszy toast na cześć Cesarza wniósł wiceprezes Towarzystwa p. Tokarski, którego uczestnicy stojąc wysłuchali i zakończyli okrzykiem „Niech żyje!“ — Z zasługujących na uwagę przemówień, było p. Kwiatkowskiego (po rusku) na cześć sojuszu między Polakami i Rusinami, p. Ligęzy na temat miłości Ojczyzny (popsute tylko częstochowskim wierszem, w którym np. takie znachodzimy rymy: kraju, pospieszają; parze darzy; wschodzi, narodzi; weseli, przyjaciele i JE. Ks. Arcybiskupi Issakowicza, jako ostatni toast: „Kochajmy się!“

Najważniejszym jednak punktem uczty, było pół tajemne, pół jawne desygnowanie Dr. Małachowskiego na prezesa Tow. pedagog. Dotąd Zarząd Główny i jego zausznicy agitowali za p. Tokarskim, od północy jednak sytuacja się zmieniła. Zaraz po toaście Dr. Małachowskiego, którym wyrażał swą ogromną życzliwość dla nauczycielstwa, przeważała się szala opinii na jego korzyść, poczęto stawiać wnioski i propozycje i one właśnie uratowały p. Tokarskiego od zblamowania się przy wyborze, bo stanowczo byłby nie przeszedł, a tak mógł z honorem cofnąć swoją kandydaturę, co wreszcie później zobaczymy.

Tak to uczta wpłynęła bezpośrednio na wybór prezesa — i jakże wobec tego nie twierdzić, że była punktem kulminacyjnym Zjazdu!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jakie stanowisko zajmuje w hierarchii społecznej stan nauczycielski — i czy kobiety kwalifikują się do niego?

(Ciąg dalszy).

Moralnie dość wysoko w hierarchii społecznej postawieni, zajmujemy w niej pod względem dotacji stopień jeden z najniższych. Jako przykład przytoczę zdarzenie z własnego życia. Oto w wiosce do, której wprost po maturze przybyłam celem stawiania pierwszych kro-

ków na niwie oświaty, była wieśniaczka, wdowa, mająca dwu synów. Będąc dość zamożną, oddała ich do szkół, aby jak mówiła, „nie potrzebowali ciężko na zagonie pracować, lecz by się wyuczyli na panów“. Starszy z nich mimo zdolności uczyć się nie chciał. Ale że mu smakowało bawienie się w panicza, pocieszał matkę zwykle, iż mimo tego on większym panem będzie od młodszego brata, który z taką pilnością do nauk się przykłada, i prawdę powiedział. Ukończywszy bowiem zaledwie drugą klasę gimnazjalną, wstąpił (po dwu latach pauzowania) do wojska — a wysłużywszy, został kancelistą o rocznej płacy 950 złr. A co się stało z młodszym? Ten biedak, po ukończeniu pięciu klas gimnazjalnych, niechcąc być matce ciężarem a licząc na nadzieję otrzymania stypendyum, zapisał się do seminarjum nauczycielskiego i po czteroletniej mozolnej pracy, został nauczycielem ludowym.

Jakoś na tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, przysłała do mnie matka tych synów z prośbą, abym jej napisała list do starszego syna z zaproszeniem na święta. Na zapytanie z mej strony czy i do młodszego napisać, odrzekła z rodzajem lekceważenia: „a to na co proszę pani? Bazio, (bo tak było na imię panu kanceliście) to pan! Mieszka w wielkim mieście, ma blisko setkę miesięcznie — to i prezencik ładny przywiezie. A! jakie on ma aż trzy pokoje! A jaką panię wzięł za żonę! A biedny Jasio, o głodzie i chłodzie męczy się z dziećskami, samiutki jak palec. Biedak sam sobie gotować musi, bo kucharce niema czem zapłacić — a taka panna, któraby była dla niego stósowna nie pójdzie za niego, bo musiałaby ciężko pracować i nudzić się na wsi. Mnie się zdaje — ciągnę dalej w swej prostoduszności kobieta, — że mój Jasio nieszczęśliwym czuć się musi, bo czasem to tak żałośnie wygrywa na skrzypcach, że aż serce boli! Jego nie mam nawet po co zapraszać sam przyjdzie piechotą, bo nogi nie nie kosztują, a za furmankę musiałby zapłacić choć 2 złr. Ot biedny chłopczyško!“ — Nie potrzebuję chyba opisywać, jak przykre wrażenie wywarła na mnie mowa tej kobieciny. Nie psułam jej wiary, że pan kancelista, to nie to co nauczyciel, bo zresztą daremne byłyby moje w tym względzie dowodzenia. Mogło mię spotkać całkiem racjonalne pytanie: „A dlaczego nauczyciel tak małą pobiera pensję?“ i byłabym w kolizyi jak to wytłumaczyć.

Tak więc marny pieniądz jest naszym największym wrogiem i to podwójnie: raz, że brak jego jest w życiu naszym codziennem, trapiącą nas zmorą — drugie, że to nędzne materialne uposażenie, poniża nas mimowoli w oczach świata.

A jak to boli, gdy o uszy nasze odbija się nieraz żart nawpół złośliwy, że aby uczyć: *a*, *b*, *c*, na to nie trzeba wielkiej filozofii. O wy niebaczni, co tak mówicie! nie wiecie chyba, że im gorsza jest niwa, tem mo-

zniejszej wymaga pracy! Wychowanie i nauczanie dziatwy na najniższych stopniach nauki, stanowi najwyższą godność nauczycielstwa. A że tak jest w istocie, stwierdzają to jezuiti, którzy do najniższych klas, najlepszych przeznaczają nauczycieli.

Jakież tedy znaczenie w hierarchii społecznej zajmuje nauczyciel ludowy? Odpowiedź nie łatwa! Szczytne i . . . upokorzące — wzniosłe i . . . politowanie wzbudzające zarazem, wielkie i święte, a tak nisko i niegodnie traktowane!

Prawdziwie, my nauczyciele ludowi z dumą przyznać sobie możemy, że naśladujemy wiernie Mistrza naszego, który do nas wyłącznie zda się mówić: „Jeśli nie chcesz upaść na duchu, bierz krzyż na ramiona swoje, dźwigaj go cicho i chodź za mną!“

Jest li bowiem drugie podobne stanowisko, któreby tyle żądało od człowieka — a w zamian dawało tak mało?! Komuż większej potrzeba religijności, cierpliwości, łagodności, pobłażliwości i zaparcia samego siebie, jak nie nauczycielowi? Zaiste! śmiało możemy sobie przyznać, że jeżeli mimo tylu koleców na drogach naszego życia — nie upadamy na duchu, lecz wywiązujemy się sumiennie z przyjętych na siebie obowiązków, to stoimy w hierarchii społecznej moralnie wysoko a nawet bardzo wysoko!

Materialnie smutne położenie nasze, niech nas nie zniechęca w pracy dla dobra ludu podjętej — a zresztą żywimy tę niezłomną i całkiem uzasadnioną nadzieję, że i nam kiedyś będzie lepiej! Że, gdy z rokiem każdym zmniejszać się będą szeregi analfabetów, a wpływ nasz wychowawczy okaże błogie skutki na tysiącach; świat musi uznać czem jesteśmy w społeczeństwie — a wówczas zniknie z zasmuconych lic naszych troska i walka o chleb codzienny — wówczas zniknie z widowni dziejów nauczycielskich tyle smutnych obrazów — zaginie nazwa „galicyjskich głodomorów“. Tylko nie upadajmy na duchu, nie bądźmy pessimistami! Walczmy o nasze prawa wytrwale a z godnością, poczekajmy się wzajemnie na duchu, nie zrażajmy się do zawodu — a da BÓG, że maluczko, a i nam lepsza zajaśnieje dola! A zagrzewając się do pracy dla dobra ogółu podjętej, powtarzajmy sobie z dumą starą maksymę:

„Czyż jest piękniejszy zawód jak być pedagogiem?
On kształci młode serca — i łączy je z Bogiem!“

(Dok. nast.)

Życzliwość dla nauczycielstwa.

Pisaliśmy niedawno o krzywdzącej ustawie, normującej pobory nauczycielskie przez to, że czyni je zależnymi od „klas“, do których zaliczono pewne miasta nie na podstawie liczby ich mieszkańców, ale na podstawie „widzimisie“ jakiegoś wszechmądrego referenta naszych Władz autonomicznych.

Niezależnie od poruszonej przez nas sprawy, petycyonowały różne miasta o zmianę ustawy w tymże kierunku, przytaczając jako powód stosunki lokalne, niczem od innych większych miast się nie różniące — i Wydział krajowy uznał nareszcie błąd zasadniczy i postanowił go usunąć..... przepraszam: *naprawić!*

U nas z zasady nic się nie usuwa, choćby ogólnie za złe uznaniem zostało, a szczególnie w dziedzinie szkolnictwa. Tam się tylko wiecznie *naprawia, łąta, podpira*, i stąd cały system ludowego szkolnictwa w Galicyi wygląda na *ogromną łataninę*, na walącą się budę, w kilku miejscach nowemi krokwiemi podpartą. Gdyby tak od razu złe usunięto, nie byłoby przez kilka lat nic do roboty, a tu Wydział krajowy i Rada Szkol. chce przecie pokazać, że się coś robi i to *robi ciągle*, by jej nie wytykano wstecznictwa i reakcyjnych zamiarów. Posługuje się więc ciągle połowicznymi środkami, a choć z góry wie, że one nie wystarczą, to myśli sobie, że dla nauczycieli i tyle dosyć!

Tak stało się też i z szumnie reklamowanym w niektórych pismach przeniesieniem kilku miejscowości do wyższych klas płac nauczycielskich.

W świetle urzędowego sprawozdania wygląda ono następująco:

Na skutek rezolucyi sejmowej z ostatniej sesyi zaproponował Wydział krajowy przeniesienie do IV klasy płac nauczycielskich gmin: *Borysław, Grybów, Jaworzno, Knihyńin, Lipnik pod Białą, Nisko, Półwie zwierzanieckie, Szczakowa i Winniki* a to dla 25% posad płacę 600 złr., dla 35% posad 500 złr. i dla 40% posad 450 złr.

W tym celu przedłożył Wydział krajowy do uchwalenia nowelę do artykułu IV. ustawy z 1 stycznia 1889 nr. 16 dz. u. kr., która wejść ma w życie *dnia 1 września 1899.*

Natomiast, co do petycji nauczycieli szkół ludowych w miastach *Stryju, Brodach, Podgórz, Bochni i Jasle* o przeniesienie tych miejscowości z III. do II. klasy płac, postanowił Wydział krajowy *po porozumieniu się z Radą Szk. krajową* oświadczyć się *negatywnie*. Gdyby bowiem nauczycielom tych miast podwyższono płace, nauczyciele z innych miast o większej liczbie ludności i o takich samych, nawet może cięższych warunkach bytu, np. z *Brzeżan, Buczacza, Gródka, Śniatyna* itp. wystąpiliby niewątpliwie z takim samym żądaniem, któremu, uwzględnwszy petycje nauczycieli z tamtych pięciu miast, nie możnaby odmówić słuszności.

Za tem przeniesieniem Wydział krajowy nie oświadcza się także dlatego, gdyż doprowadziłoby ono w konsekwencji do zupełnego zwinienia klasy III. i połączenia jej z klasą drugą płac nauczycieli, co pociągnęłoby za sobą nadwyżkę wydatków *w rocznej kwocie 18.464 złr.*

Jakżeż jasno z rezolucyi tej wypływa rażąca nieżyczliwość dla oświaty i nauczycielstwa!

Konieczność dla samego wstydu wymagała, aby pokrzywdzonym nauczycielom wymierzono sprawiedliwość — ale postanowiono ją wymierzyć *połowicznie i „procentowo“.*

Podzielono więc szczęśliwe gminy na procenta 25. 35. i 40. wprowadzono tym sposobem jeszcze większą gmatwaninę w płacach i wymiar ich uczyniono zależnym nie od zasług nauczyciela ani liczby mieszkańców miasta, ale od czysto przypadkowych okoliczności i protekcyi. A zdawało się Wydziałowi krajowemu, że nawet takie podwyższenie, zbytkiem radości może nauczycielom zawrócić głowy — dbały więc o ich równowagę umysłową, odroczył wprowadzenie proponowanej noweli w życie *aż do 1. września 1899.* Byle coś urwać! Gdyby tak już w styczniu r. 1899 uchwała ta miała ważność, to byłoby widocznie *za wiele* dla nauczycielstwa!

A jeszcze lepiej nieżyczliwość dla nauczycielstwa i wogóle dla spraw oświaty przebija z negatywnej odpowiedzi na petycyę miast *Stryja, Brodów, Podgórze Bochni i Jasła!* Wydział krajowy oświadczył bowiem, że przeniesienie tych miast do II. kl. płac, doprowadziłoby mogło do zwinienia III. kl. płac, a to pociągnęłoby za sobą roczne koszta w kwocie *aż..... osmnastu tysięcy złr.!*

Śmiech zbiera trzeźwo myślącego na taką sobkowską argumentację! Więc marne 18.000 złr. na rok poświęcone sprawom oświaty, zdołały odstraszyć Wydział od przedsięwzięcia sprawiedliwej akcji na polu szkolnictwa, podczas gdy dziesięćkroć większe sumy łoży się na wyścigi konne, subwencye dla gadzinowej prasy i inne nieproduktywne cele! A rozchodzi się tylko o ten wydatek, bo sam Wydział krajowy przyznaje, że nauczyciele w tych miastach pracują w „ciężkich warunkach“ i że żądaniom ich „nie możnaby odmówić słuszności“. Więc dla drobnego wydatku (w czasie kiedy kraj ma milion zwyczajki w dochodach) krzywdzi się kilkudziesięciu pracowników i potępia „słuszne żądanie“?

A może tylko owo charakterystyczne „porozumienie się z Radą szk. kraj.“ wpłynęło na odmowną odpowiedź? To życzliwy nauczycielstwu p. Bobrzyński najlepiej umiałby wyjaśnić!

Jak inni radzą!

Nauczyciele słowiańscy w Czechach odbyli przez swoich delegatów w Pradze d. 1. listopada z. r. zgromadzenie, na którym między innymi powzięto następujące uchwały: 1) płaca nauczyciela prowizorycznego z egzaminem dojrzałości ma wynosić 500 zł., z egzaminem kwalifikacyjnym 600 zł. — zaś płaca nauczyciela stałego ma się równać poborom urzędnika państwowego

go XI. rangi z prawem służbowego awansu do rangi X. (Przesadzona skromność! Czemu nie do IX.? P. R.) 2) Nauczyciel szkoły wydziałowej ma być zaliczony ze względu na płacę do X. rangi urzęd. państw. i awansować do IX. 3) Kierownicy i dyrektorowie szkół ludowych i wydziałowych pobierają osobny dodatek za kierownictwo w kwocie 200 zł. 4) Szkoły tak ludowe jak wydziałowe powinny być rozdzielone co do płci dzieci i oddane pod osobne kierownictwa. 5) Jeżeli nauczyciel w pięć lat po uzyskaniu patentu kwalifikacyjnego nie otrzyma stałej posady, ma mieć z urzędu przyznaną pobory urzędnika państw. XI. rangi.

Niemcy poszli jeszcze dalej. Nauczyciele wiedeńscy na posiedzeniu odbytem z początkiem z. m. uchwalili między innymi następujące rezolucje: 1) Płaca nauczyciela prowizorycznego ma wynosić 600 zł. 2) Płaca nauczyciela stałego ma się równać poborom urzęd. państw. XI. rangi, ma być im jednak zapewniony awans do rangi VIII. 3) Kategoria nauczycieli młodszych (Unterlehrer) ma być zniesiona. 4) Awans nauczyciela ma być zależnym wyłącznie od lat służby. 5) Znosi się wszelkie kary odmawiające dodatków służbowych lub zmniejszających płacę zasadniczą. 6) 35 lat służby wystarcza do przeniesienia się w stan spoczynku; po 40 latach należy nauczyciela spensjonować z urzędu. 7) Dodatek do mieszkania wlicza się do pensji emerytalnej.

Najkrócej a przecież najdokładniej określili żądania swoje nauczyciele niemieccy, związani w towarzystwie: „Deutsch-oester. Lehresbund“. W memoryale, mającym być przedłożonym Cesarzowi, znajdujemy następujący postulat: §. 55 ust. zasadniczej ma być zmieniony w ten sposób, by w nim ustawowo było wskazaniem, że Sejmom krajowym, normującym płace nauczycielskie nie wolno takowych oznaczać niżej od poborów urzędników państwowych XI. rangi.

I o dziwo, ani w Czechach, ani w Morawii ani w Austrii Wyższej i Niższej nikt nie krzyczy, że to są wygórowane żądania i żadne pismo dopominających się o ludz'ie warunki bytu, nauczycieli „buntownikami“ nie nazywa, ale trzeba pamiętać, że tam niema usteru szkolnictwa Dra Bobrzyńskiego, i nauczyciele w własnych towarzystwach radzą o swoich sprawach!

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Henryk Kisielewski, starszy nauczyciel szkoły męskiej w Gorlicach, zasnął w Panu po dwutygodniowej, ze zmartwień i gorzkich zawodów pochodzącej chorobie, na dniu 24. grudnia 1898 r. w 52. roku życia a 34. służby nauczycielskiej. Rok 1891 wywołał w kraju naszym ruch niezwykły wśród nauczycielstwa ludowego. Na czele jego stanął ś. p. Henryk, i od stycznia t. r.

zaczął wydawać czasopismo „*Szkolnictwo Ludowe*“, którego był naczelnym redaktorem. On też był duszą tego pisma, ono było echem jego świątłych pomysłów i słusznych żądań, jego chęci najlepszych dla całego nauczycielstwa. Nie brak było ś. p. Henrykowi odwagi cywilnej, to też chłostał nielitościwie nadużycia, a zawsze i wszędzie wypowiadał gorzką prawdę.

Rzetelna i śmiała obrona przez ćwierć wieku gnębiętego nauczycielstwa, nie podobała się naszym kacykom, to też chcąc pogrzebać „*Szkolnictwo Ludowe*“, przeniesiono w r. 1892 na mocy nieszczęsnego art. 9. jego naczelnego redaktora do Krosna, a stąd w r. 1897 do Gorlic. W ostatnich czasach z. r. czynił nieboszczyk usilne starania o uzyskanie swej dawnej posady przy szkole wydziałowej męskiej w Nowym Sączu, i byłby ją uzyskał prawie jednogłośnie, gdyby nie szalona przewrotność a do ostatnich granic posunięta złośliwość i zemsta inspektora okręgowego Zagrodzkiego recte Babraja, który jako były uczeń a później obłudny przyjaciel ś. p. Henryka, agitował bezwstydnie przeciw niemu nawet w ciągu posiedzenia Rady gminnej miasta N. Sącza, grożąc Radnym, którzy bronili kandydata, „że Rada Szkolna krajowa nie zatwierdzi wyboru Kisielewskiego“.

Ten też niepomyślny rezultat wywołał groźne skutki w silnym organizmie ś. p. Henryka, albowiem odtąd utracił swój dawny humor, a następnie wywiązała się niebezpieczna choroba nerkowa, która tego szlachetnego męża, szczerego kolegę i przyjaciela powaliła na łożo, z którego już nie powstał.

Zwłoki zacnego Henryka odprowadził dnia 26. grudnia liczny zastęp nauczycielstwa oraz publiczności różnych stanów na miejsce spoczynku. Nad grobem przemówił kolega i przyjaciel zmarłego p. Teodor Bernadzikiewicz, dyrektor szkoły wydz. żeńskiej w Jasle, skreśliwszy w serdecznych słowach prawdziwie męczeński żywot i zasługi zmarłego.

Spocznij w pokoju dzielny Henryku, coś przez długie lata gorąco bronił prawdy — coś zawsze i wszędzie głosił otwarcie swe przekonania.

Wiadomości potoczne.

Drowi Bobrzyńskiemu w upominku. W numerze „*Śmigusa*“ z d. 1. grudnia znajdujemy następujący wierszyk nadesłany ze *śniatyńskiego*:

„Rado szkolna ty krajowa!
 „Patrz, tu szkoła jest ludowa,
 „Gdzie już w jednej z małych klatek
 „Siedzi sto sześćdziesiąt dziełek,
 „W drugiej zato sto trzydzieści!
 „Rado wiele mamy cześci
 „Dla twych rządów.... Lecz tu oczy
 „Tak nam pewien pan wciąż mroczy,
 „Że nauczycielskie grono,
 „Wprost na mękę przeznaczono.
 „A gdy skarżą się biedacy,
 „Że za wiele dla nich pracy,
 „Mówi: Duście się jak śledzie,
 „Albo ucziecie po obiedzie!
 „Rado szkolna, Rado święta,
 „Weź go gdzie na prezydenta,

„Lub ministrem zrób oświaty,
„Ale weź choć za Karpaty!“

Wniosek nagły posła Dra Małachowskiego opiewał:

1. Na cel polepszenia bytu materialnego nauczycieli ludowych, przeznaczają Sejm na rok 1899. ponad preliminowaną sumę 2,392.634 złr. jeszcze kwotę 550.000 złr.

2. Polepszenie płac ma nastąpić od 1. stycznia 1899 r.

3. Celem pokrycia tego wydatku uchwała Sejm podwyższyć wszystkie dodatki do państwowych podatków bezpośrednich o 5 ct. od każdego 1 złr.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby w tej kadencji opracował projekt polepszenia płac nauczycielskich w granicach owego kredytu.

Przy imiennym głosowaniu odrzucono nagłosem tego wniosku większością 71 głosów przeciw 43.

Uciekajcie, kto może — jak najprędzej z zawodu nauczycielskiego! Wszędzie pamiętają znacznie lepiej o pracownikach nawet najniższej rangi, tylko nas chcą wygłodzić koniecznie. Dnia 29. grudnia z. r. Izba posłów Rady państwa przyjęła w 2. i 3. czytaniu ustawę o płacach sług, która obowiązywać pocznie od 1. stycznia b. r.

Rada miasta Krakowa uchwała dnia 29. grudnia z. r. podwyższyć dotychczasowe płace dla straży pożarnej, pomocników i straży nocnej o całych 100 złr.! Nam zaś 76 złr. w przecięciu na jednego nauczyciela przyznać nie chcą!

Wyjaśnienie. Dnia 19. września 1898. odebraliśmy od p. Józefa Gątkiewicza z Kopyczyniec kwotę 8 złr. 30 ct. jako składkę na pokrycie kosztów deputacji do Wiednia, zebraną na konferencji w Chorostkowie. List z odcinkiem przekazu odłożonym został do listów składkowych na fundusz posagowy, skutkiem czego nadeszłe 8 złr. 30 ct. nie znalazły się w spisie składek na deputację. Obecnie sprostawwszy całą sprawę, przepraszamy najserdeczniej p. J. Gątkiewicza za przykrość jaką doznał niezasłużenie swego czasu.

Godne naśladowania. P. Jan Bielecki, kierownik szkoły, z powodu odznaczenia go srebrnym krzyżem zasługi z koroną, ogłosił w dziennikach pismo następujące:

„Władzy, która przedstawiła podpisanego do odznaki, składam publiczne i serdeczne dzięki, ale przeznaczonej odznaki przyjąć nie mogę: 1) Wszystkie stany poniżają nauczyciela ludowego; niechże przynajmniej c. k. Rząd ma go w swej opiece. 2) Pod rządami Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. od roku 1848 do 1898 przeżyliśmy w Austrii czasy papierowe, miedziane i srebrne a teraz nastały złote. 3) Wobec uznania kolegów w r. 1885 i odznaczenia przez nich adresem odpowiednim i wręczeniem pierścienia złotego na pamiątkę — srebrnego krzyża przyjąć nie mogę, bo ten dla nauczycieli nieodpowiedni, gdyż ci należą do klasy inteligentnej, lubo nisko wynagradzani. 4) Nauczyciel, który kończy 40 lat służby równa się generałowi, który 40 bitew wygrał. — Ten tylko rozumie, kto jest rzetelnym nauczycielem, ile przykrości znieść i przeciwnieństw zwalczać musi“.

Smutna prawda. Na niedawno odbytem zgromadzeniu nauczycieli wiedeńskich referował p. Katschinka o płacach nauczycielskich. Z referatu tego przyta-

czamy ustęp następujący, jako dowód smutnej prawdy, na cyfrach opartej:

„Płace nauczycielskie są istotnym wynagrodzeniem zebraczem. Obecnie jest w Austrii 41.804 sił nauczycielskich. Z tych 21.550 pobiera mniej niż 600 złr., 10.132 mniej niż 400 zł. a 1423 mniej niż 200 zł. rocznie! Państwo wydaje na utrzymanie jednego więźnia rocznie 380 zł, wygląda więc z tego zestawienie, jakoby tych, którzy młodzież wychowują i uszlachetniają bardziej ukarać chcą niż oszustów, morderców i złodziei!“

Rada gminna miasta Stanisławowa nadała dnia 20. z. m. jak donosi „Kurjer Stanisławowski“ prezentę na posadę dyrektora przy szkole męskiej im. Czackiego p. Bazylemu Wolańskiemu, na stałą posadę starszego nauczyciela przy tejże szkole p. Maryanowi Jakimowskiemu, na stałą posadę młodszego naucz. przy tejże szkole p. Leonowi Frankowskiemu.

Nowe seminaryum naucz. otwartem będzie tego roku według zapowiedzi hr. Bylandta, w Zaleszczykach.

Od Redakcyi. Serdeczne podziękowanie składamy Szan. Kolegom i Koleżankom za łaskawie nadesłane datki na fundusz prasowy, przyczem nadmieniamy, że z funduszu tego w ciągu III. i IV. kwartału r. 1898 rozesłanych zostało bezpłatnie przeszło 1.500 numerów „Szkolnictwa“ celem skuteczniejszego poparcia interesów Szan. nauczycielstwa.

Od Administracyi. Nr. 36. „Szkolnictwa“ z dnia 25. z. m. uległ konfiskacie za artykuł p. t. *Kilka ogólnych uwag* z powodu śmierci D. Dolińskiego, skutkiem czego wydaliśmy nakład drugi, kto nie otrzymał tego numeru raczy go reklamować.

Składki. Dla ociemniałego kolegi L. Śnieszka złożył p. Ferd. Misiewicz 50 ct.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. stycznia 1899. rozpoczęła się przedpłata na czasopismo „SZKOLNICTWO“, która wynosi rocznie 4 złr., kwartalnie 1 złr.

W celu uregulowania nakładu prosimy uprzejmie o ile możności rychłe nadsyłanie prenumeraty.
Administracya.

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?

Broszura pod tym tytułem, wydana nakładem galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych wyszła już z druku i jest do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“
po cenie 15 ct. wraz z przesyłką pocztową.

Wpisowe do Towarzystwa nauczycieli ludowych wynosi 1 złr., roczna wkładka 1 złr. Przyśpieszcie doń rażno Szan. Koledzy i Koleżanki! Wspólna moc tylko ocalić nas może!

Beznadziejny eksperyment.

(List ze Lwowa)

W październiku z. r. rozesłano odezwę do nauczycieli we Lwowie i na prowincyi, która nawołuje do przystąpienia a tem samem założenia *Towarzystwa zaliczkowego nauczycielskiego* z siedzibą we Lwowie.

Instytucya to na pozór dobra i pożądana, według mego jednak zdania stanowi eksperyment, nie przynoszący ogółowi żadnych korzyści, i dlatego nie mający warunków powodzenia, co zresztą będę się starał udowodnić.

Towarzystwa zaliczkowe przed 30. laty były w modzie a stawiając za cel swej działalności: wyrwanie potrzebujących z rąk lichwiarskich, zdawały się nawet być instytucjami korzystnymi. Kto jednak przypatrzył się im bliżej, a do takich i ja należę, poznał właściwą ich wartość i nie chcąc narazić się na niemiły zawód, rychło się z nich wycofywał. We Lwowie istniało i istnieje kilka towarzystw zaliczkowych, byłem członkiem kilku z nich, dziś jednak usunąłem się ze wszystkich i nowemu nie przepowiadam powodzenia.

Towarzystwa zaliczkowe są pożądane tylko dla kapitalistów, którzy tam swe pieniądze na wysoki procent lokują (a takimi nauczyciele chyba nie są) pożądanse jeszcze dla funkcyjaryszów, osobliwie dla dyrektora, który od razu ma pewną i intratną synekurę *) dla przeciętnych jednak śmiertelników *stanowczo zgubne*. Jeżeli Szan. czytelnikowi chodzi o szczegółowe powody to je przytoczę:

1) Żadne towarzystwo zaliczkowe nie może się nazwać *szczerze humanitarnem* i nawet przy najlepszych chęciach *być niem nie może*, już z tej prostej przyczyny, że musi brać od owych członków co najmniej 10 do 12 % zwłaszcza, że samo będzie płaciło innym bogatszym instytucjom 6 do 7 % a musi mieć przecież zysk na koszta choćby najtańszej administracyi.

2) Każdy prawie człowiek, a zwłaszcza potrzebujący jakim jest zawsze nauczyciel, ma tę niepohamowaną żylkę, że im łatwiejszy ma kredyt, tem się więcej zapożycza i długi robi, czasem nawet niepotrzebnie. Tej ogólnej chorobie ludzkiej, będącej wielu nieszczęść powodem, powinniśmy stanąć na przeszkodzie i zwłaszcza kolegom zawodu o mniejszym harcie ducha nie pozwolić wpadać w długi — a towarzystwa zaliczkowe są właśnie ich ułatwieniem.

3) Nauczyciele lwowscy mają towarzystw zaliczkowych we Lwowie aż zanadto, a nauczyciele z prowincyi mają je w swych okręgach z małymi pewnie wyjątkami, tworzą towarzystwa bratniej pomocy, pocóż

*) Te języki głoszą po mieście, że w proponowanym Towarzystwie zaliczkowym, posady dyrektorów, kasyerów, sekretarzy etc. założyciele już z góry między siebie rozegrali.

więc jeszcze tę sympatyczną akcyę rozbić zakładaniem jakiegoś specjalnego Tow. zaliczk.?

4) Z góry przewidzieć można, że znajdą się tacy nauczyciele — dłużnicy, którzy swych rat celem spłacenia zaciągniętego długu, nie dotrzymają (pomijam, czy to z przyczyny ubóstwa, czy niechęci) — cóż się więc stanie w tym wypadku?

Oto nauczyciele pod pokrywą swego syndyka, będą kolegę skarżyli, włóczyli po sądach, egzekwowali, fantowali a w końcu wszystkie jego manatki na licytacji żydkom sprzedadzą. Żadny to horoskop dla nauczycieli, uprawiających wobec całego społeczeństwa zasady etyki moralnej — bo zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, gdy nauczyciela fantuje żyd lub instytucya obca a inaczej, gdy kolega kolegę wystawi na licytację. Smutne to zapewne dla jednego i drugiego, ale konieczne.

My powinniśmy od społeczeństwa bez wytechnienia żądać, żeby nas płaciło tak, jak państwo i władze autonomiczne płacą swoich funkcyjaryszów, — a wówczas nie będziemy potrzebowali uciekać się do jakichś niepewnych środków, które niby od biedy mają nas zastąpić a w istocie wprowadzą w gorszą. J. K.

Aczkolwiek nie zapatrujemy się tak pesymistycznie na wszystkie towarzystwa zaliczkowe, jak Szan. Autor przytoczonego listu, to jednak uwagom jego *co do nauczycieli* przyznajemy najzupełniejszą słusność. Towarzystwa zaliczkowe jako instytucye *czysto finansowe* dobre są i prosperować mogą pomyślnie jedynie *dla ludzi zamożnych*, tj. takich którzy więcej mogą dać niż żądać. Nauczyciele ludowi wszyscy bez wyjątku są biedni — i gdyby który zdobył się wreszcie na złożenie udziału w kwocie 50 koron, to chyba tylko na to, aby zaraz nazajutrz zaciągnąć pożyczkę o większej jeszcze wysokości. Instytucya narażoną by więc była po prostu na bankructwo, albo uciekać się ciągle do ostateczności, określonej w punkcie 4.) listu, a to również nie rokowałoby jej pomyślnego rozwoju.

Książę J. Czartoryski, a sprostowanie jarosławskie.

Dnia 4. grudnia z. r. odbyło się w Jarosławiu Walne Zgromadzenie tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, na które przybył ks. J. Czartoryski, nadzwyczaj czynnie zajmujący się sprawami pedagogicznymi. Sławny jest ród Czartoryskich, a słowa księcia, posiwiąłego w usługach dla kraju, *nie mogą być bez znaczenia*. Otóż książę w sprawie znanego sprostowania, dotyczącego p. Juliana Nowakowskiego, dłużej przemawiał, powiedział, że *uchwała ta* (ażeby pisać sprostowanie) *dotknęła go boleśnie i była bardzo niewłaściwa*. Jak można bowiem protestować z czy-

stem sumieniem w sprawie artykułu którego się do-
brze nie zna, bo zapewne przynajmniej niektórzy go
nie znali, skoro protestować mogli. Sprostowanie w Szkole
wygląda dość dziwniedlaczego nie podpisał go
Wydział? Nie uchwalono go jednogłośnie, bo był ktoś
co się na to nie zgadzał? Książę uważa je za kompro-
mitację, skompromitowano niem cały Oddział. Mówię
otwarcie i szczerze! — To są słowa księcia.

Dopiero na wyjaśnienie p. Droby, że nie odpie-
rali zarzYTów wszystkich, lecz chodziło im o słowa „a-

taman“ a co do innego postępowania, to w to nie wcho-
dzą (jakiego?) — Jesteś pan niewdzięcznym panie
Droba, zastawszy dyrektorem — dowiedział książę, —
że! przyjmuje do wiadomości tę interpretację, lecz
wyraźnie stwierdza, że odnosiła się ona tylko do tego
jednego wyrazu.

P. Nowakowski na Zgromadzenie nie przybył,
zrzekł się godności prezesa oddziału. Komentarze
zbyteczne!

K.

KURJER LWOWSKI

pod redakcyą Henryka Rewakowicza
rozpoczął z dniem 1. stycznia 1899 r. siedemnasty
rok istnienia i wychodzić będzie i nadal pod tymi
sąmymi, co dotąd, warunkami.

KURJER LWOWSKI wychodzi codziennie, nie wylączając niedziel
i świąt, daje przeto o 60 numerów rocznie więcej, niż zazwyczaj
pisma codzienne. Kurjer Lwowski, wydawany dla Lwowa rano o
godzinie 8, a na prowincyę w wieczornem wydaniu, ekspedyrowa-
nem nocnymi pocztami, szybko informuje o każdym donioślejszym
wypadku.

W odcinku Kurjer Lwowski drukować będzie utwory *Adolfa Dy-
gasińskiego, Maryana Gawalicza, Elizy Orzeszkowej, Władysława
Reymonta, Wacława Sieroszewskiego, Antoniego Sugińskiego, Ju-
liusza Turczyńskiego, Stefana Żeromskiego* i innych wybitnych
powieściopisarzy.

Co niedziela daje Kurjer Lwowski bezpłatny dodatek
literacki p. t.

TYDZIEŃ

który umieszcza powieści, poezye, artykuły z zakresu historii, nauk
społecznych i przyrodniczych, sprawozdania z nowych księzek itd.
Po Nowym Roku Tydzień poda między innymi dramat historyczny
Jana Kasprówka: „Bunt Napoleona“, *Dr. Benedykta Dybowa-
skiego: „Zę wschodniej Syberyi i Kauczaki“*, utwory *Janiney
Baudouin de Courtenay, Antoniego Langego* i wiele innych.

TYDZIEŃ drukowany jest na papierze satynowanym a komplet
jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu. — Na 7 kolu-
mnie Kurjera Lwowskiego umieszczone są o ile starczy miejsce —
przekłady zajmujących powieści obcych pisarzy.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego nabywać mogą po zniżonej cenie

S. Orgelbranda Encyklopedję powszechną z
z ilustracyami i mapami.

Encyklopedia ta w nowem opracowaniu, zawierająca obok
tekstu około 6.000 rycin, wychodzi co tydzień zeszytami dwuar-
kusowymi. Dzieło całe ukończone będzie w ciągu lat 3 do 4.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego otrzymają pierwszy
zeszyt Encyklopedyi bezpłatnie, a za dalsze płać po cenie wyją-
tkowo niskiej: we Lwowie za zeszyt 22 ct., a na prowincyę z przy-
tyłką pocztową za zeszyt 25 ct.

Prenumeratorem „KURJERA LWOWSKIEGO“ nabywać mogą
po cenie zniżonej dwutygodniowe pismo dla kobiet p. t.:

NOWE MODY.

Cena NOWYCH MOD wynosi 40 ct. miesięcznie.

Wielka poczytność Kurjera Lwowskiego czyni go
najodpowiedniejszym pismem do wszelkich ogłoszeń.

Warunki prenumeraty: Kurjer Lwowski kosztuje
miesięcznie 1 zł. 20 ct. Z przesyłką pocztową miesię-
cznie 1 zł. 60 ct., kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Założono w rku 1878.

Założono w roku 1878.

JAN KUBRYCHT,

Praga. Mala Strana, Tržiste. Praga.

CENNIK
pierwszego czeskiego kupieckiego zawodu
kawy i herbaty.

Nazwa kawy surowej: Gwarantuje dobrą własność. Ulubione mieszaniny kawy.

| L. p. | Nazwa | Cena za 1 kg. | | Własność | 5 kg. franko | L. p. | Palona | Cena za 1 kg. | | 5 kg. franko | | |
|-------|----------------|---------------|-----|-----------------------|--------------|-------|---|-----------------------|-----|--------------|----|----|
| | | złr. | ct. | | | | | złr. | ct. | | | |
| 1 | Rio. | 1 | 05 | mocna | 5 | 25 | 0 | Rio. | 1 | 20 | 6 | — |
| 2 | Santos | 1 | 10 | słodkawa | 5 | 50 | 1 | Wiktorya | 1 | 28 | 6 | 40 |
| 3 | Wiktoria | 1 | 20 | gruboziarnista, silna | 6 | — | 2 | Wiktorya Kampinas | 1 | 40 | 7 | — |
| 4 | Kompinas | 1 | 20 | ciemno-zielona | 6 | — | 3 | Wiedeńska mieszanina | 1 | 60 | 8 | — |
| 5 | „ Ia. | 1 | 30 | bladzielona. | 6 | 50 | 4 | Paryzka mieszana. | 1 | 75 | 8 | 75 |
| 6 | „ perłowa | 1 | 30 | łagodna i wydatna. | 6 | 50 | 5 | Praska mieszana. | 1 | 90 | 9 | 50 |
| 7 | Jamaika. | 1 | 35 | aromatyczna i silna | 7 | 75 | 6 | Holenderska mieszana. | 2 | — | 10 | — |
| 8 | Jawa kampinas | 1 | 40 | jasna i nader smaczna | 7 | — | Herbata: | | | | | |
| 9 | Laguaria | 1 | 40 | aromatyczna | 8 | — | za 1 kg. | | | | | |
| 10 | Domingo Ia. | 1 | 50 | gruboziarnista słodka | 7 | 50 | Congo | — | — | 2 | 50 | |
| 11 | Quatemala | 1 | 60 | znakomita i silna | 8 | — | Souchong | — | — | 3 | — | |
| 12 | „ | 1 | 70 | aromatyczna i silna | 8 | 50 | Pecco | — | — | 6 | — | |
| 13 | Jawa Holandska | 1 | 80 | prawdziwie smaczna | 9 | — | Karawanowa rosyjska w paczkach: | | | | | |
| 14 | Ceylon | 1 | 80 | prawdziwie najlepsza | 9 | — | 1/8 II. à 25 ct. 1/4 II. à 50 ct. 1/2 II. à 0-90 złr. | | | | | |
| 15 | „ perłowy | 1 | 80 | aromatyczna | 9 | — | 1/8 „ 30 „ 1/4 „ 60 „ 1/2 „ 1-10 „ | | | | | |
| 16 | Menado | 2 | — | najwyborniejsza | 10 | — | 1/8 „ 35 „ 1/4 „ 70 „ 1/2 „ 1-30 „ | | | | | |

Poleca Szan. Publiczności, Kółkom rolniczym i kupcom, zastrzegając im przy odbiorze 50 kgr. znaczny opust.